

Enigma Obłazowej

z Profesorem **Pawłem Valde-Nowakiem**
rozmawia Andrzej M. Kobos

Andrzej M. Kobos [AMK] – *Panie Profesorze, zajmuję się Pan paleolitem i neolitem. To ogromny przedział czasowy.*



fol. Andrzej Kobos

Paweł Valde-Nowak [PVN] – To wszystko jest się epoka kamienia. Zajmuję się paleolitem i neolitem, zdarza się, że coś robię w zakresie mezolitu. Po ustąpieniu lodowca i pojawieniu się roślinności leśnej, warunki życia zmieniły się drastycznie – początek mezolitu to czas zupełnie innych sposobów na życie. Ktoś mógłby się dziwić, jak w roku 2011 – kiedy archeologia jest „zatomizowana” – można jeszcze pracować w tak szerokim zakresie czasowym. Myślę, że wytłumaczenie leży w Karpatach. Interesowało mnie, dlaczego w Karpatach Polskich miałyby nie być znalezisk.

AMK – *Mówiło się, że to góry, że złe warunki do przetrwania...*

PVN – Była długa seria tego rodzaju sceptycznych poglądów. W polu widzenia były monumentalne dzieła: grody, zamki, kurhany – czyli to, co w krajobrazie manifestuje się samo. Po długim okresie marginalizowania znaczenia Karpat dla człowieka prehistorycznego okazało się, że są tu ślady o znaczeniu porównywalnym z najcenniejszymi odkryciami światowymi. Pierwszy przełom nastąpił w drugiej połowie lat 1970. Seria znaczących odkryć w Karpatach Polskich „wprowadziła” te góry do paleolitu schyłkowego – do problematyki magdalenianu, jak również łowców reniferów kultury świderskiej.

Ważny był problem miejscowych surowców kamiennych. Sądzono, że dla ludzi z epoki kamienia Karpaty Polskie były pustynią surowcową. Jedynym, wzmiankowanym już w latach 1950, surowcem był tu radiolaryt pieniński – osadowa skała krzemionkowa pochodzenia organicznego, zawierająca głównie krzemionkowe skorupki radiolari.

Pasma radiolarytonośne ciągnie się od rejonu Wiednia przez słowackie Białe Karpaty, na pograniczu z Morawami, wchodzi na Spisz i wychodzi jako Pieniny Spiskie, a dalej chowa się pod utworami młodszymi. W Pienińskim Paśmie Skałkowym radiolaryt opisał geologicznie prof. Krzysztof Birkenmajer. Później, przy okazji badań powierzchniowych, znaleziono archeologiczne dowody eksploatacji radiolarytów pienińskich. To był drugi przełom.

AMK – *Co robiono z radiolarytu w epoce kamienia?*

PVN – Broń i narzędzia, i to nie tylko w paleolicie schyłkowym. Radiolaryt pieniński rozchodził się przede wszystkim w obrębie Karpat. Pierwsze „pracownie” odkryto w Sromowcach Niżnych, u podnóża Trzech Koron – obo-

zowisko ludności ze schyłkowego paleolitu. W 1978 r. odkryliśmy w sąsiednich Sromowcach-Kątach inne obozowisko ludności, tym razem magdaleńskiej, a w nim pracownię obróbki radiolarytów: wióry, tyłczaki, zbrojniki harpunów i strzał. Wtedy Obłazowa nie była jeszcze znana. Na krótko przed jej odkryciem, we wsi Nowa Biała odkryto kolejne ważne stanowisko łowców z późnego paleolitu, reprezentujące jeszcze inną kulturę – dobrze znaną z Niżu Niemieckiego – zwaną Federmesser.

Trzecim przełomem było stwierdzenie, że jaskinie pienińskie mają namuliska, więc można je rozkopywać. Potem nastąpiło odkrycie jaskini w Obłazowej. Całe inwentarze z jej starszych poziomów to radiolaryt. Obłazowa udowodniła, że już neandertalczyki wykorzystywali radiolaryt i to na dużą skalę.

AMK – *Jak to wszystko jest datowane? Skąd wiadomo, że coś jest magdaleńskie, a coś neandertalskie? Do tak odległych czasów, jak środkowy paleolit, metoda ¹⁴C nie sięga.*

PVN – Bezwzględnych dat dla środkowego paleolitu mamy zazwyczaj niewiele. Jest stratygrafia – wyraźnie widać, że coś musi być starsze od... Są przesłanki faunistyczne, jest geologia...

AMK – *Narzędzia neandertalskie były inne w kształcie...*

PVN – Tak. Zupełnie inna technologia, związana z kompleksem tzw. mustierskim [Mousterian], produkująca inny kształt ostrzy. Można je odróżnić.

AMK – *W 1985 r. wykrył Pan niedaleko od Nowego Targu w skale Obłazowej jaskinię.*

PVN – Raczej ponownie odkryłem. W 1954 r. prof. Kazimierz Kowalski opisał zaczopowaną jaskinię w Obłazowej; potem uczestniczył on w naszej długoletniej ekspedycji (w jej pierwszych latach), zorganizowanej przez Instytut Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk (obecnie Instytut Archeologii i Etnologii PAN). Natomiast to profesor Stefan Witold Alexandrowicz zwrócił moją uwagę na niezwykłość tego miejsca. Wszedłem do tej jaskini przez trójkątny otwór, wybity przez pracowników kamieniołomu ok. 1920 r. Później odsoniliśmy tę jaskinię.

AMK – *Czytałem stwierdzenie, że „przesunął” Pan osadnictwo w tym rejonie o 100 000 lat. Czy to chodzi o zasiedlenie jaskini, ponieważ znaleziono narzędzia typu neandertalskiego? Neandertalczyki żyli w Europie dłużej niż są tu ludzie współcześni.*

PVN – To oczywiście jest zaokrąglona liczba. Ze stratygrafii wynika, że były to początki ostatniego zlodowacenia (glacjału). O Obłazowej (jedynej takiej jaskini w Karpatach Polskich), a w szczególności o odkryciu w niej dolnych warstw – neandertalskich, powiedziałbym, że jest w tych warstwach „codziennosc”: resztki ćwiartowanych zwierząt, odpadki, dowody wytwarzania narzędzi metodą „perkusyjną”. Metryka rzeczywiście została przedłużona w czasie o kilkadziesiąt tysięcy lat wstecz w stosunku do znanych obozowisk sprzed ok. 15 000 lat

Enigma Obłazowej

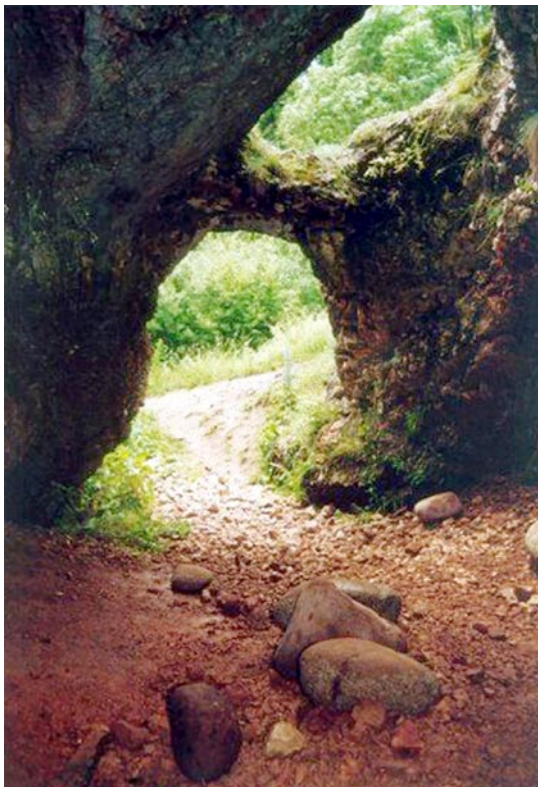
(ciąg dalszy ze str. 6)

w Karpatach Polskich. W interpretacji stratygrafii tego stanowiska ogromny udział ma, uczestnicząca w tych badaniach od początku, pani profesor Teresa Madeyska.

AMK – *Jak duża jest jaskinia Obłazowa?*

PVN – To mała jaskinia. Kiedy weszliśmy do niej po raz pierwszy miała 9 m długości, 5 m w najszerszym miejscu, 2 m wysokości.

Siłami natury została w przeszłości w znacznym stopniu zasypana, co zabezpieczyło wiele śladów. W tej chwili profil sięga 6,5 m w głąb. Długo zadawałem sobie pytanie, jak to jest możliwe, że w tak małej grocie jest tyle osadu? Zwykle sediment w jaskini pochodzi ze zwietrzenia ścian i stropu, niekiedy jest naniesiony przez wodę lub jest nawiewany. Odpowiedź jest taka: jaskinia Obłazowa miała jeszcze drugie wejście, nieco wyżej. Przez nie wysypywał się piarg Obłazowej, czyli że większość osadu pochodzi z zewnątrz. To także tłumaczy, dlaczego arkada wejściowa była wcześniej nieznaną.



fot. Bogdan Mrówka

Otwory jaskini Obłazowa od wnętrza

AMK – *Jestem może pod wrażeniem jaskini Chauvet, ale tam i tu krajobraz jest podobny: również przełom rzeki – tam Ardèche, tutaj Białki, a nieco dalej Dunajca.*

PVN – Most skalny nad Ardèche przypomina bizona w skoku. Waham się, czy to powiedzieć, ale sąsiadujące skały Obłazowa i Kramnica z daleka mogą przypominać kształtem górną część cielska jakiegoś zwierzęcia, np. mamuta. Niegdyś Obłazowa nie była zasypana żwirami i nie podsypana od dołu o kilka metrów, więc skała mogła być bardziej wypiętrzona, z daleka widoczna i łatwo dostępna, chociaż w niektórych fazach plejstocenu, zanim została usypana terasa, mogła być wyspą oblewaną przez rzekę; być może rzeka nawet przepływała przez samą jaskinię – tego jednak nie możemy udowodnić, bo jeszcze nie odkopaliśmy całego drugiego otworu w skale.

AMK – *Dlaczego w polskich jaskiniach – chociaż jest dowód, że ludzie użytkowali je bardzo dawno temu – nie ma śladów malarstwa jaskiniowego?*

PVN – Wielokrotnie zadawałem sobie to pytanie. W Obłazowej nie ma żadnych malowideł. Faktem jest, że ściany były wysoko przysypane osadem, dość agresywnym chemicznie. Szukaliśmy, ale w osadzie nie znaleźliśmy fragmentów skały z malowidłami.

Być może było tak – to dotyczy również Karpat Rumuńskich, Krasu Morawskiego, Niemieckiej Jury – że w tych strefach nie było aż tak dużej kumulacji osadniczo-kulturowej. Uważa się, że *Homo sapiens* wszedł korytarzem dunajskim z Bliskiego Wschodu i szedł na zachód, aż doszedł do Atlantyku i tam zatrzymał się. W tamtym rejonie doszło do ogromnej kumulacji kolejnych grup ludzkich, ich stabilizacji. Owi ludzie doszli do kresu osiągalnego świata i zalegli tam w sprzyjających warunkach środowiskowych. To może tłumaczyć obfitość sztuki jaskiniowej w Dordogne i w Hiszpanii.

AMK – *Bez wątplenia większość, a być może i wszystkie jaskinie z malowidłami naskalnymi były miejscami kultowymi. Ludzie w nich nie mieszkali.*

PVN – To prawda. Nie ma w nich typowych śladów osadniczych. Na tym oparłem interpretację warstwy VIII Obłazowej. W warstwie tej nie ma śladów codzienności, wszystko w niej jest specjalne, wyselekcjonowane. To jest warstwa, która jest świadectwem pozostawionym już przez wczesnego człowieka współczesnego.

Przez długi czas usiłowałem traktować Obłazową jako typowe obozowisko myśliwskie. Nie mieliśmy odwagi na interpretację w kierunku sanktuarium. W Obłazowej – niezależnie od tego, czy szaman był tam stale czy tylko przez chwilę albo cyklicznie, albo w ogóle go tam nie było – trzeba o depozycie z warstwy VIII myśleć w kategoriach miejsca obrzędowego – nie można inaczej. Było w tej warstwie zbyt dużo przedmiotów specjalnego znaczenia, a nie było elementów codzienności, np. pracowni krzemieniarskiej, połupanych kości upolowanych zwierząt.

AMK – *W Obłazowej, w warstwie VIII, znalazł Pan krąg z otoczków i bumerang... Czy to wszystko leżało obok siebie, jak na znanym zdjęciu?*

PVN – Akurat to zdjęcie, które jest również na okładce naszej książki¹, jest inscenizacją. Ale to, co znaleźliśmy, było właśnie tak ułożone.

AMK – *Czy otoczaki w kręgu były nigdyś przyniesione? W nieodległej rzece Białce jest ich sporo.*

PVN – Tak, były przyniesione. Nie ma co do tego wątpliwości: w tej warstwie nie ma śladów rzeki, drobnego żwiru – powodzi, która mogłaby te głazy nanieść. Do przeniesienia tych, ważących po kilkadziesiąt kilogramów, otoczków trzeba było sporo siły. Wydaje się, że już wtedy mogła być organizacja pracy w jakimś ważnym celu. Nie ma w tym kręgu śladów ognia.

Przedmiot przypominający bumerang leżał pośrodku. Przy nim fragment ludzkiego kciuka, a przy granicy tegoż kręgu później znaleźliśmy paliczek małego palca.

(ciąg dalszy – str. 8)

¹ *Obłazowa Cave. Human activity stratigraphy and palaeo-environment.* Editors: Paweł Valde-Nowak, Adam Nadachowski, Teresa Madeyska. Institute of Archaeology and Ethnology Polish Academy of Sciences, Kraków 2003.

Enigma Obłazowej

(ciąg dalszy ze str. 7)

AMK – O bumerangu może za chwilę. Małe palce obcinano – to widać na „negatywowych” i „pozytywnych” odciskach dłoni w kilku jaskiniach, np. Gargas i Cosquer – ale nie ma sytuacji, gdzie brakowałoby kciuka. Niektórzy wątpią, czy w społeczności łowieckiej, okaleczano na stałe ludzi łowiących – przecież musieli mieć sprawne ręce. Być może dokonywano takiego obrzędu tylko u nielicznej grupy ludzi, np. szamanów, którzy mieli inne obowiązki – „kapłańskie”. Może tym obcinano palce podczas inicjacji?

PVN – Mogło tak być. Aby ich naznaczyć. Są różne interpretacje tego braku palców, nawet jako ślad „języka migowego”, ale w Obłazowej znaleźliśmy twarde dowody w postaci samych palców. Możliwe, że są to palce obcięte tu na miejscu, albo przyniesione, np. odjęte od zwłok jakiegoś przodka. Jakkolwiek by popatrzeć, to w społecznościach pierwotnych, a także bardziej współczesnych, w różnych częściach globu takie praktyki były stosowane.



Kciuk człowieka znaleziony w jaskini Obłazowa

Jako archeolog stwierdzam fakt: depozyt Obłazowej, jest absolutnie wyjątkowy. To jest „skarbczyk” ludzi tamtego czasu, położony z dala od znanych nam ówczesnych centrów kulturowych wczesnograveckich (pavlovskich) na Morawach i w Dolnej Austrii. Aby stamtąd dotrzeć do Obłazowej, trzeba było zrobić długą wyprawę, zapewne w nieznaną.

AMK – Proszę opowiedzieć o znaleziskach w Obłazowej. Zaczęliśmy naszą rozmowę od radiolarytów, więc może i tutaj także...

PVN – Znaleźliśmy dwa kliny górnicze z rogów jeleniowatych. Dowodzą ekstrakcji z miejscowych skał radiolarytów. Kliny te były wystarczająco twarde, ale równocześnie sprężyste, nie uszkadzały wyluskiwanej buły kamienia. Narzędzia z Obłazowej są jednymi z najstarszych narzędzi górniczych na świecie. Jeden z tych dwu klinów górniczych ma ściętą powierzchnię. Na tej płaszczyźnie wyryto ornament łuczków, jakby kół wpisanych w siebie – taki, jaki znamy wyłącznie z przedmiotów zaliczanych do kultury pavlovskiej. Znaleźliśmy także przewiercone muszle należące do *Conus* species. To są muszle kopalne, głębokomorskie. Liczne takie muszle, ze śladami obróbki, znaleziono głównie na Morawach; występują one w kulturze pavlovskiej.

AMK – Do czego służyły te muszle?

PVN – Nie wiadomo, czym były przedmioty z muszli znalezione w jaskini Obłazowa. Czy były to zawieszki-amulety, czy gwizdki, czy jakiś inny instrument...?



Muszle znalezione w jaskini Obłazowa

Najpierw znaleźliśmy dwie muszle, a w 2009 r. – podczas ostatniego sezonu wykopaliśk – trzecią, w dwóch miejscach głęboko naciętą i oszlifowaną. Została znaleziona w niezwykle ciekawej sytuacji stratygraficznej, co podbudowuje pewną interpretację (nie opublikowaliśmy tego jeszcze). Mianowicie, człowiek, który zrobił ten depozyt, wykopał część namuliska; odbyła się tu jakaś przebudowa, urządzenie wnętrza.

Widać wyraźnie – można to pokazać na profilach – uporządkowany układ warstw, idąc od dołu: od sześciu musterskich, poprzez szelecką, aż do ósmej (z bumerangiem) i dalszych; we wnętrzu jaskini wszystko jest na swoim miejscu. Jednakże, w pewnym miejscu nastąpiło prawie pionowe ścięcie tych warstw aż do granitowych żwirów rzecznych, bardzo twarde. Ktoś to rozkopał – nie przyroda, bo nie ma osadów wodnych. Ta dziura została wypełniona gliną z gruzem skalnym – nie ma w niej śladów aktywności rzecznej, jakich należałoby oczekiwać, gdyby te warstwy podcięła rzeka – tzn. muł, piasków pozostawionych, gdy woda opada. Więc jest to ścięcie antropogeniczne, dokonane około 30 tysięcy lat temu.

Wydaje mi się, że znalezisko trzeciej muszli *Conus* jest pewnym kluczem. Została znaleziona na dnie owego dołu, co oznacza, że znalazła się tam, kiedy nie był on jeszcze wypełniony – być może została zgubiona, albo celowo wrzucona.

W tym samym depozycie znaleźliśmy także zawieszki z przewierconych zębów lisa polarnego; wtedy takie lisy tutaj żyły. Korzeń zęba został ścięty, aby uzyskać cienką płytkę, w której starannie wywiercono otworek. Jest również paciorek z przeciętej kości. Takie paciorki znaleziono np. w Sungir na wschód od Moskwy.

AMK – Sungir to był podobny okres, datowany na ok. 27 000 BP. Ale tam było około 5300 paciorków.

PVN – W Obłazowej znaleźliśmy jeden. Wypełnisko jaskini w Obłazowej jest szlamowane na sitach o prześwicie dziesiątych części milimetra. Niemal wszystko na nich zostaje. Gdyby w latach 1880 i później tak szlamowa-

(ciąg dalszy – str. 9)

Enigma Obłazowej

(ciąg dalszy ze str. 8)

no sedymenty jaskiń Maszyckiej i Mamutowej (w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej), to mielibyśmy inny obraz inwentarzu paleolitycznych w Polsce.

W skupisku w Obłazowej znaleźliśmy również kilka artefaktów z krzemienia świeciechowskiego, który występuje tylko koło Annapola, oraz z krzemienia czekoladowego z północnego obrzeża Gór Świętokrzyskich. To był import z oddali – ktoś pokonał niemal 300 km.

AMK – *Odwlekałem (jako pewną puentę) pytania o bumerang z Obłazowej. Jak jest on datowany?*

PVN – W 1994 r. w laboratorium akceleratorowym w Oxfordzie R.A. Housley i D. Harrison datowali próbkę z przedmiotu o charakterystycznych cechach bumerangu na $18\,160 \pm 260$ BP. Jednakże, ta data nie pasuje do innych dat z warstwy VIII Obłazowej, tj. 32 000 BP – 30 000 BP, włączając palec, który datowano w Oxfordzie na $31\,000 \pm 550$ BP².

Odnosząc ten zespół do pavlovianu, takie datowanie wydaje się za wczesne, gdyż odpowiadałoby kulturze oryńskiej, a nie pavlovskiej. Jednakże kulturowo byłoby karkołomne sprowadzić to znalezisko do kultury oryńskiej [Aurignacian].

AMK – *W pracy w „Nature” o bumerangu³ napisaliście panowie, że artefakty z Obłazowej „mają atrybuty, które pozwalają zgrupować je w ramach kultury pavlovskiej datowanej na ~ 23 000 lat BP”. Rozrzut dat, a więc czasu, z jakiego wydają się pochodzić znaleziska, jest ogromny.*

PVN – Nie dysponując wówczas datami radiowęglowymi, ostrożnie odnosiliśmy to znalezisko do późnego grawetienu, który jest znany z południowej Polski. Uzyskane następnie daty 31 000 BP – 32 000 BP, na przykład nad górnym Dunajem w Niemieckiej Jurze, odnoszą się do kultury oryńskiej, a kultura gravecka pojawia się później, 28 000 BP – 26 000 BP. Tam nie ma pavlovianu, więc nie ma konkurencji. Na Morawach wczesny gravettian występuje już 30 000 BP. Można by powiedzieć, że daty z Obłazowej pasują do kultury oryńskiej, ale stylistyka tych przedmiotów nie mieści się w oryńniku – jest pavlovska.

Bumerang jest elementem zespołu. Data dla bumerangu nie może być inna niż dla przedmiotów leżących obok. Wydaje się, że datowanie bumerangu zostało zaburzone późniejszym zanieczyszczeniem organicznym. Rupert Housley napisał rozdział w naszej książce⁴, w którym uznał to datowanie za wynik kontaminacji. Profesor Adam Nadachowski, uczestniczący w badaniach Obłazowej od początku, twierdzi, że cios mamuta często daje nieprawdziwe daty.

AMK – *Profesor Romuald Schild mówi, że w ostatnich latach właśnie w Oxfordzie wypracowano technikę oczyszczania próbek z późniejszych kwasów humusowych.*

PVN – Być może należałoby powtórzyć to datowanie. To jest kosztowne, poza tym trudno w tym zabytku wywiercać nową próbkę. Bumerang należy do całego zespołu, jest elementem tej warstwy – nie może być z późniejszego okresu. Niemniej jednak, powinniśmy to wyjaśnić do końca.

(ciąg dalszy – str. 10)



Bumerang znaleziony w jaskini Obłazowa

fol. Eckard Mavick

² Zob. przyp. 1.

³ P. Valde-Nowak, A. Nadachowski, M. Wolsan, *Upper Palaeolithic boomerang made of mammoth tusk in south Poland*, *Nature* 329, 436–438 (1987).

⁴ Zob. przyp. 1.

Enigma Obłazowej

(ciąg dalszy ze str. 9)

AMK – *Czy nie wchodzi tutaj w grę nieco taksonomia, pewien powrót do systematyki Leroi-Ghouran. Sekwencyjny rozwój sztuki jaskiniowej, typu drzewa, forsowany przez niego 40 lat temu, został obalony przez datowania malowideł odkrytych w jaskiniach Cosquer i Chauvet. Kultury mogły rozwijać się obok siebie, gdzieś zachowała się kieszeń ze starociami...*

PVN – Zgadza się. Faktem jest, że na tym terenie współwystępowała ludność pavlovska i oryniacka. Znamy późne stanowiska oryniackie. Datowanie stylistyczne podkreślam dlatego, że w kontekście kultury oryniackiej dotąd nie znaleziono przedmiotów o takiej stylistyce – wyraźnie pavlovskiej. Moim zdaniem nie jest tak ważne przypisanie tych znalezisk takiej czy innej kulturze, natomiast bardzo ważny jest ów gorący czas eksplozji sztuki jaskiniowej w sanktuariach 32 000 BP – 28 000 BP. Obłazowa znakomicie wpisuje się w tę wizję fantastycznego momentu rozkwitu pewnych zachowań ludzkich.

AMK – *I prawdopodobnie wierzeń...*

PVN – I wierzeń, jakiegoś nakazu. Muszle z tego skupiska mają ślady ochry. Także bumerang ma wtartą ochrę; jest czerwony w niektórych pęknięciach czy szparach. Ochra w pradziejach zawsze pojawia się w kontekście symboliki życia i śmierci.

Dlaczego zaaranżowano taki krąg – czym mógł być? Jak dotąd, Obłazowa jest wyizolowana; w promieniu 150–200 km nie znamy nawet po części podobnych stanowisk. Odkryty przez nas depozyt mógł oznaczać zajęcie terytorium. Ktoś wędrował daleko w pustkowie, aby zająć nowy obszar – tu składał ofiarę, aby przebłagać bóstwo. Mogła to być grupa adeptów szamanizmu z szamanem, która tutaj odbyła jakiś rytuał. Jak Pan zauważył, wszystkim nie mogli obciąć palców, ale jednemu, wybranemu?

Rozważałem także, że mógł to być grób, być może symboliczny, cząstkowy, zawierający tylko palec czy dwa palce. Zupełnie tego wykluczyć nie można.

AMK – *Rozumiem, że Pana teorią jest, że ten bumerang był przedmiotem rytualnym?*

PVN – To był przedmiot – powiem ostrożnie – ceremonialny. Jest kompletnie zachowany.

Wypracowując go, po pierwsze, musiano odszczepić w miarę płaską drzazgę, czyli rozplatać cios mamuta. Część nasadową odcięto, aby uzyskać kształt półksiężyca. Jeden koniec jest autentyczną końcówką ciosu, pokrytą śladami, które zwierzę zapewne zrobiło sobie za życia. Drugi koniec jest ostry. Od strony wewnętrznej wszystkie rysy muszą pochodzić od człowieka. Ktoś, wykonując ruchy paralelne do krawędzi, uzyskał rodzaj ornamentu.

Wielu uważa, że jest to bumerang, ja bodaj najmniej. Znaczący bumerangów nie mają wątpliwości, że to jest bumerang typu tych z Queensland: zgadza się, nawet to, że ma płasko-wypukły przekrój poprzeczny. Nie wszystkie bumerangi mają taki przekrój, a bojowe bumerangi z Queensland mają nie powracać. Próby z repliką przedmiotu z Obłazowej wykazały m.in., że nie powraca on do wyrzucającego.⁵



Ornament na bumerangu z jaskini Obłazowa

fol. Eckard Mavick

AMK – *Australijski Queensland wydaje mi się raczej swobodną ekstrapolacją. Nadto, komu chciałoby się tak wycinać i polerować bumerang, który nie wracał. A poza tym, dlaczego był tylko jeden?*

PVN – Jak dotychczas, jeden jedyny. Pytanie, czy to był bumerang? Niewątpliwie, był to element pewnego układu przedmiotów. Zbyt wiele „spotkało się” w tej warstwie Obłazowej przedmiotów cennych i wyjątkowych, znanych ze znalezisk grobowych, zapewne coś oznaczających...

AMK – *Do jaskini Chauvet ludzie wracali co najmniej trzykrotnie, zanim wejście zawałiło się w wyniku jakiejś powodzi w wąwozach Ardèche ponad 20 000 lat temu. Pomiędzy pobytami ludzi bywały tam niedźwiedzie jaskiniowe. Jak było w Obłazowej?*

PVN – Musimy tu wejść w kod kulturowy. Sześć najniższych warstw z zabytkami – warstw kulturowych – to jest kultura mustierska, w różnych odmianach – cztery razy ta sama, później różne. To są kultury neandertalskie. Po tych sześciu warstwach jest warstwa XI – kultury szeleckiej. Zgodnie przyjmuje się, że jej twórcami byli jeszcze ostatni neandertalczyk. Byłby to siódmy pobyt neandertalczyków, chociaż zaczął się już paleolit górny. Ustalona data dla tej warstwy sięga nieco ponad 36 000 BP. Następne warstwy X i IX są „sterylne”, bez zabytków – i dopiero warstwa VIII, z datami 31 000 BP – 30 000 BP – ta z bumerangiem. Czy w Obłazowej było siedem pobytów neandertalczyków, to nie jest do końca jasne, ale jasna i istotna jest powtarzalność. Wracali w to samo miejsce.

AMK – *Rozkopanie podłoża jaskini Obłazowa ukazało skalę problemu. W jaskini Chauvet podłoża nie rozkopano (w innych na ogół także nie). Być może wcześniej byli tam neandertalczyki, również kilkakrotnie? Czy w Obłazowej są jakieś kości neandertalskie?*

PVN – Powiem tu o nieopublikowanym jeszcze rezultacie z ostatniej kampanii w 2009 r., kiedy to znaleźliśmy tę trzecią muszlę. Oprócz wypełniska wkopu w dolnej części, badaliśmy – rozszerzając wykop – dalszy ciąg poziomów neandertalskich – warstwę XIX, bardzo bogatą: ponad 2000 artefaktów i ślady ogniska. W pobliżu tego ogniska, w materiale kostnym, prof. Adam Nadachowski wychwytał paliczek – zerodowany, być może nadpalony, ale wyglądający na ludzki. Jest jednak prawdopodobne, że może być niedźwiedzia jaskiniowego, bo znana jest pewna zbieżność kształtu któregoś paliczka niedźwiedzia i ludzkiego. Zły stan zachowania tej kości nie ułatwia rozstrzygnięcia tej wątpliwości.

(ciąg dalszy – str. 11)

⁵ Paul G. Bahn, *Flight into pre-history*, Nature 373, 562–562 (1995).

Enigma Obłazowej

(ciąg dalszy ze str. 10)

AMK – *Ciągle są nowe odkrycia, nowe interpretacje, datowania, ustalenia genomu neandertalczyków. Być może można by ustalić DNA tego palca i paliczka?*

PVN – To jest w tej chwili niezwykle nośny temat.

AMK – *W Obłazowej w jakiejś części rodziła się sztuka, działalność abstrakcyjna. Nadto wtedy następowało przejście od neandertalczyków do ludzi współczesnych. Czy wierzy Pan w różnicę kognitywną między neandertalczykiem a człowiekiem współczesnym?*

PVN – Mówię bez przekonania, że neandertalczyki po prostu wyginęli. Trudno uzasadnić, dlaczego wyginęli bezpowrotnie. Argumenty, dlaczego wyginęli, są różne: wirusy, choroby kości, klimat, insekty, konkurencja do zasobów, różnica w płodności w stosunku do *Homo sapiens*. Natomiast w różnicę kognitywną trzeba wierzyć dlatego, iż *Homo sapiens* stworzył sztukę. Trudno to przypisać późnym neandertalczykom – nie ma ku temu przekonujących dowodów. To jest niezwykle ważna różnica.

AMK – *Czy planuje Pan dalsze rozkopanie jaskini Obłazowa?*

PVN – To należy zrobić, ale to duże przedsięwzięcie. Wiele lat trwało zrobienie tego, co zrobiliśmy. Drugi otwór jaskini był zasypany kompletnie, zaczęliśmy go odsłaniać. Miałem tylko jeden grant, dzięki któremu dokopaliśmy się

do dna jaskini, do litej skały. Rozszerzyliśmy nieco wykop, ale to ciągle jest mało. Jest tam jeszcze duża treść sedymentów i mogą być dalsze niespodzianki.

AMK – *Interdyscyplinarna książka o Obłazowej była pisana w 2003 r. Czy myśli Pan o następnej książce o tej jaskini?*

PVN – Mam nowe materiały, pewne rzeczy widzę inaczej. Trzeba by napisać prehistoryczną wizję Obłazowej, pokazać także reinterpretację faktów.

Obecnie dopuszczane jest śmielsze myślenie i pisanie o różnych możliwościach interpretacji znalezisk archeologicznych. W czasach procesualizmu szukano raczej motywacji gospodarczej, przejawów ekonomicznej konkurencji, walki o byt. Teraz myślimy nie tylko w kategoriach archeologii „twardej”, ale także w kategoriach potrzeb duchowych ówczesnych ludzi. Przybywa znalezisk, które – już trzydzieścikilka tysięcy lat temu – na takie wyraźnie wskazują.

AMK – *Obłazowa wyszła w świat... Czy Pana nie ciągnie w świat... do Egiptu, Afryki, do Ameryki Południowej?*

PVN – Nie, nie. Teraz nadrabiamy archeologiczne zapóźnienie Karpat i otwierają się nam i innym oczy. Okazuje się, że tutaj są najbardziej konkurencyjne wątki współczesnej archeologii.

Rozmowa w Krakowie 29 grudnia 2010;
tekst autoryzowany 16 kwietnia 2011.



Wydarzenia

27.04.2011, godz. 16.15, Mała Aula

**Posiedzenie naukowe
Komisji Historii Nauki PAU**

Dr Tomasz Pudłocki,
*Polacy w School of Slavonic Studies w Londynie
w latach 1915–1939*

28.04.2011, godz. 16.00, Mała Aula

**Posiedzenie naukowe
Komisji Nauk Technicznych PAU**

Prof. Ludwik Błaż,
*Wytwarzanie lekkich materiałów metalicznych
o Nano-kryształicznych cechach struktury*

29.04.2011, godz. 13.15, Mała Aula

**Posiedzenie naukowe
Komisji Kultury Słowian PAU**

Dr hab. Andrzej Dudka,
*Współczesny Rosjanin za kratami.
Szkielet z zakresu antropologii marginalnej*

Zapraszamy na posiedzenia,
które odbędą się w gmachu PAU
przy ul. Sławkowskiej 17 w Krakowie.

Informacje na temat posiedzeń i konferencji
można znaleźć na stronie internetowej PAU
(www.pau.krakow.pl).

Wydawnictwo PAU poleca...

